

Księga Jonasza

Rozdział 4

1. To zmartwiło Jonasza wielkim zmartwieniem oraz zapłonął jego gniew. 2. I modlił się do WIEKUISTEGO, mówiąc: O, WIEKUISTY! Czy właśnie tego nie mówiłem, gdy jeszcze przebywałem na mojej ziemi?! Przecież to temu chciałem zapobiec, chroniąc się do Tarszyszu. Bo wiedziałem, że Ty jesteś Bogiem litościwym i miłosiernym, nieskorym do gniewu, bogatym w łaskę i żalującym złego. 3. A teraz, o WIEKUISTY, zabierz ode mnie moje życie; bo lepszą jest dla mnie śmierć, niż moje życie. 4. Zaś WIEKUISTY powiedział: A czy słusznym jest to, że się tak gniewasz? 5. Potem Jonasz wyszedł z miasta i osiadł po jego wschodniej stronie. Tam wystawił sobie szałas i w cieniu, pod nim usiadł, by zobaczyć, co się stanie w mieście. 6. Wtedy Bóg, WIEKUISTY, wyznaczył krzew rycynowy, a ten się rozrósł nad Jonaszem, aby miał cień nad swą głową i by mu sprawiał ulgę w jego zmartwieniu. Więc Jonasz bardzo się cieszył z tego rycynowego krzewu. 7. Jednak nazajutrz, o świcie, Bóg wyznaczył robaka, który podgryzł ten rycynowy krzew; tak, że usechł. 8. A kiedy wzeszło słońce, Bóg wzbudził wschodni wiatr, więc słońce biło na głowę Jonasza tak, że omdlewał. Wtedy też życzył sobie śmierci i powiedział: Lepszą jest dla mnie śmierć, niż moje życie. 9. A Bóg powiedział do Jonasza: Czy słuszna to rzecz, że się tak gniewasz o ten rycynowy krzew? Zatem odpowiedział: Słuszna, bo gniewam się aż na śmierć! 10. Wtedy WIEKUISTY powiedział: Żal ci tego rycynowego krzewu, koło którego nie pracowałeś, którego nie wypielęgnowałeś, który jednej nocy powstał i jednej nocy zginął. 11. A Ja miałbym nie żałować Ninewy, tego wielkiego miasta, w którym się znajduje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi nie umiejących rozeznaczyć między swoją prawicą a lewicą, oraz tak wiele bydła?

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012